

Kosmetyki wegańskie na fali

data aktualizacji: 2019.06.24



Realny wpływ na los zwierząt i niezadawanie im cierpienia przy potwierdzonej skuteczności działania - trend wegański to nie tylko moda, ale też ruch społeczny i styl życia. Również widoczny w strategiach marek kosmetycznych.

Produkt wegański nie zawiera żadnych składników zwierzęcych ani składników pochodzenia zwierzęcego. Nie ma w nim między innymi miodu, wosku pszczelego, lanoliny, kolagenu, białka, karminu, cholesterolu, żelatyny. Jeśli chcemy uniknąć tych składników, kupowanie produktów wegańskich jest dobrym rozwiązaniem. Kosmetyki wegańskie są więc dziś nie tylko modne, ale przede wszystkim są formą troski o środowisko i zaangażowania w ochronę praw zwierząt.



Produkt wegański niekoniecznie jest „wolny od okrucieństwa”. Tak samo jak produkt może być „wolny od okrucieństwa” i nie być wegański.

Kosmetyki wegańskie a „wolne od okrucieństwa”

Ponieważ termin „wegański” nie jest regulowany, często używa się go po prostu, aby odnotować, że produkt nie zawiera składników zwierzęcych. Dla wielu termin oznacza również, że produkt nie jest testowany na zwierzętach. Tymczasem producenci wyrobów testowanych na zwierzętach mogą twierdzić, że ich produkty są „wegańskie”. Produkt wegański niekoniecznie jest „wolny od okrucieństwa”. Tak samo jak produkt może być „wolny od okrucieństwa” i nie być wegański.

Aby kosmetyk mógł być uznany za „wolny od okrucieństwa”, na żadnym etapie tworzenia nie powinien przechodzić testów na zwierzętach. Firmy często nie testują produktu końcowego na zwierzętach, ale testują go po drodze lub wykorzystują składniki przetestowane na zwierzętach przez stronę trzecią. „Wymagane przez prawo” testy na zwierzętach są również powszechne. Oznacza to, że gotowe produkty są testowane na zwierzętach przez stronę trzecią w celu przestrzegania różnych przepisów regionalnych na całym świecie. Produkty te, niezależnie od tego, co mówią opakowania, nie są „wolne od okrucieństwa”.

Wegański trend w makijażu

Kosmetyki wegańskie w czystej formie mają duże grono zwolenników. Są świeże, pachną pięknie, mają krótki termin ważności, ale za to w składzie zero chemii. Takie surowe kosmetyki to zastrzyk witamin dla skóry.

Pod wpływem coraz liczniejszych konsumentów niejedzących mięsa i produktów odzwierzęcych z powodów etycznych trend wegański silnie rozprzestrzenił się także w sektorze makijażu. Konkretnie oznacza to, że marki zaczynają obywać się bez niektórych składników, takich jak wosk pszczoły lub

lanolina, tłuszcz znajdujący się w owczych włosach, które są używane ze względu na ich właściwości nawilżające. Inne, takie jak kolagen, pochodzące z rogów, kości i tkanek łącznych zwierząt, nadają połysk. Z kolei do produkcji czerwonego koloru używa się pewnego gatunku owadów.

Wiele składników do zastąpienia

Obok amerykańskich gigantów, takich jak Kat von D, Avril, Too Faced i Urban Decay, pojawiają się francuskie marki, takie jak Bo-ho Green, która właśnie wprowadziła na rynek wegański tusz do rzęs. Ale Bo-Ho Green nie jest jedyną francuską marką, która wchodzi do wegańskiej niszy. Lamazuna, Zao i Pachamama również robią sobie miejsce na rynku. Popularna jest też brytyjska marka Lush. Również w Polsce pojawia się coraz więcej pielęgnacyjnych marek wegańskich, a takie marki makijażowe jak NEO Make-up opierają swoją strategię marketingową m.in. na tym, że są wegańskie.

Od 2013 roku sprzedaż kosmetyków testowanych na zwierzętach jest zakazana w Europie. W 2016 roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej postanowił zaprzestać testowania na zwierzętach, zakazując również sprzedaży tego typu produktów importowanych. Jednak stowarzyszenie PETA, które walczy o obronę zwierząt, potwierdza, że setki marek nie przestrzegają tych przepisów. Zwłaszcza że to nowe prawo nie ma zastosowania do składników kosmetyków, takich jak rozpuszczalniki lub polimery.

Dobra wiadomość jest taka, że stowarzyszenie PETA szacuje, że około 1900 marek kosmetyków na całym świecie już porzuciło testy na zwierzętach.

Wegański certyfikat

Zawsze warto sprawdzić skład danego kosmetyku, jednak najłatwiej rozpoznać produkt wegański po konkretnym symbolu. Jest ich kilka:



The Vegan Society - to certyfikat organizacji z Wielkiej Brytanii propagującej weganizm, dlatego taki znak znajduje się przede wszystkim na kosmetykach w UK. Jednak część z nich importowana jest do Polski, dlatego warto znać ten symbol. Taki produkt jest w stu procentach roślinny i powstał w warunkach przyjaznych dla środowiska.



Cruelty-free - oznacza, że kosmetyk został stworzony w zgodzie z etycznymi metodami produkcji i nie przyczynił się do cierpienia zwierząt.



Certyfikat Vegetarian i Vegan - przyznaje go Fundacja Viva! Organizacja ta sprawdza, czy produkt spełnia warunki ochrony praw zwierząt, a samo oznaczenie jest ważne przez

rok.



Leaping Bunny - certyfikat Humane Cosmetics Standard (HCS) Leaping Bunny, czyli skaczący króliczek, jest jedynym międzynarodowym symbolem, który reprezentuje najsurowsze standardy dotyczące wykorzystywania zwierząt do testów. Każda firma, która wykorzystuje to logo, musi poddać się niezależnemu audytowi, który potwierdzi fakt, że faktycznie zwierzęta nie są wykorzystywane do testowania produktu ani jego składników.

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/kosmetyki-weganskie-na-fali,55275>